Nr. 36. **Racibórz-Starawieś, Sobota dnia 3 Sierpnia 1889 r.** **Rok I.**

Nowiny Raciborskie.

Nakładca: Ignacy Rostek, Racibórz-Starawieś (Ratibor-Altendorf.)

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tydzień, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny J. K. M[illegible]ski, Racibórz-Starawieś (Ratibor-Altendorf.)

Cena kwart. 1 Mk.

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen

Redakcya i Ekspedycya znajduje się na Starejwsi w domu p. Nawratha.

Co tam słychać w świecie.

Jedna z gazet angielskich donosi, co następuje: Przed zwołaniem owego wielkiego konsystorza miał rząd francuzki ofiarować **Ojcu św.** gościnne przyjęcie we Francyi, na wypadek, gdyby zaczepki rządu włoskiego skłonić go miały do opuszczenia Rzymu. Równocześnie miał rząd francuzki przyrzec Ojcu św. że z bronią w ręku postara się o przywrócenie państwa kościelnego i o uwolnienie Stolicy św. z pod pętów, jakie jej nałożył rząd włoski. Na to miał Ojciec św. oświadczyć, iż opuści Rzym dopiero wtedy, gdy pobyt jego będzie tam wręcz niemożliwym. Nigdy atoli Ojciec św. nie opuści Rzymu, jeźli będzie przeczuwał, że wyjazd jego spowoduje wojnę pomiędzy Włochami a Francyą. „Wolę sam cierpieć — miał Ojciec św. powiedzieć — niż narażać oszołomiony przez masonów lud włoski, który miłuję, na nową klęskę."

Wiadomość ta brzmi wielce prawdopodobnie i wykazuje jedynie, jak podle postępują sobie pewne gazety włoskie, które starają się przedstawić Ojca św. jako wroga ludu włoskiego.

Nadzwyczajny poseł rosyjski przy stolicy św. pan Izwolski wyjechał na dłuższy czas z Rzymu. Układy z Rosyą co do kościoła katolickiego w Polsce, dotąd jeszcze nie zostały ukończone.

Policya **włoska** aresztowała na granicy włosko-francuzkiej jakiegoś młodzieńca, który miał przy sobie wiele papierów podejrzanych i plany fortec włoskich. Gazety włoskie twierdzą, że jest to oficer i szpieg francuzki, ale Bóg wie, czy to prawda.

Wybory do **francuzkich** rad generalnych, o których to już w przeszłym numerze donosiliśmy, już zostały ukończone. (Te rady generalne we Francyi równają się mniejwięcej naszym wyborom do sejmików powiatowych i prowincyonalnych.) Przy wyborach tych poniósł ów wichłacz B u l a n ż ' e r wielką klęskę. Przyjaciele jego stawili go, jak już pisaliśmy w 92 okręgach jako kandydata, według innych wiadomości podobno nawet w 400 okręgach, a zgadnijcie Wiarusy, w iluż go wybrano? — Oto tylko w dwunastu okręgach. Może wybiorą go jeszcze w pięciu okręgach przy wyborach ściślejszych, ale i to sprawy jego nie naprawi. Rząd francuzki się cieszy, bo wybory bardzo pomyślnie dla niego wypadły. Na 1400 wybranych będzie miał przeszło 900 przyjaciół swoich a tylko niespełna 500 przeciwików i to przeciwników podzielonych na różne partye i obozy. Ostatnie te wybory okazały też w całej pełni, że gwiazda owego Bulanżera gasnąć już poczyna. Dotychczasowi przyjaciele jego smutnie też głowy pospuszczali i już nie wrzeszczą tak i nie gardłują, jak dawniej. Dla Francyi to istne szczęście.

Parlament **angielski** ukończył też wreszcie obrady nad sprawą wyposażenia wnuków królowej. Postanowiono podwyższyć dochody syna królowej, księcia Walii o 720 tysięcy Mk. rocznie, z których ma następnie do woli dzieci swoje wyposażać.

I **Austrya** jakoś się zbroi na gwałt i pokojowi obecnemu wcale nie dowierza. Rząd austryacki wysłał teraz z Morawii do Galicyi nad granicę rosyjską cały korpus wojska, to jest około 30,000 żołnierza, któremi dowodzi bardzo zdatny wojak, jenerał R h e i n l a n d e r. Tak to te chmury wojenne stawają się z dniem każdym gęstsze i ciemniejsze i cudem prawdziwym by było, gdyby z nich burza jaka wywiązać się nie miała.

Na **Węgrzech** była już burza, ale nie wojenna, jeno burza żywiołów. Szalała tam w zeszłą środę z niebywałą siłą i wyrządziła niezmierne szkody. Zboże, zebrane w stogi i w stodoły, razem z domami rozleciało się na cztery wiatry. W mieście Mohaczu zawaliły się wieże kościołów greckiego i katolickiego i pogniotły świątynie. Z 24 młynów, stojących na Dunaju, zostały tylko dwa; po reszcie nie ma ani śladu. Pramy porozbijały się o parowce, mnóstwo ludzi potonęło. Pod miastem Baczem ludzie na polu zaskoczeni przez wicher, schowali się pod młockarnią. (W Węgrzech nie zwożą zboża do stodół, tylko młócą zaraz w polu, ziarno zabierają a słomę zostawiają na polu). Młockarnia się przewróciła, 5ciu robotników zgniotła na maść, i bardzo wielu pokaleczyła. W niezliczonych miejscach błyskawice wzniecily pożary. Pociągi kolejowe musiały stawać w polu, żeby ich wiatr nie przewrócił.

Rząd rosyjski wydał ... był niedawno temu prawo, według którego nie wolno cudzoziemcom w krajach rosyjskich posiadać majątków ziemskich. Każdy cudzoziemiec, który posiada tam tak ... majątek, musi go sprzedać, albo też naturalizować się, to jest przyjąć poddaństwo rosyjskie. Prawo to jest mi ... nowicie dla Niemców wielce niemiłem, bo wielu ich tam ... w ostatnich latach majątki ziemskie pokupowało, które ... eraz posprzedawać muszą, jeżeli nie chcą zostać Rosya... ami. Około 600 z nich udało się w ostatnim czasie ... do rządu z prośbą o udzielenie im rosyjskich praw oby... watelskich, ale rząd rosyjski przyjął tylko 200, a reszcie ... kazał się wynosić. Ztąd wielki lament między nimi!

Pomiędzy **Rosyą** a **Fra...cyą** podpisać miano przed dwoma tygodniami, jak donoszą niektóre gazety, przymierze wzajemnego sobie ... magania w czasie wojny. Od dawna uważa Europa o... a te kraje jako sprzymierzeńców, nic by więc dziwnego nie było, gdyby takie przymierze piśmiennie zawarto, choć z Petersburga wiadomości tej stanowczo zaprzeczają.

Z miasta **Lucerny** z Szwajcaryi smutna dochodzi nowina. Oto przybyły tam niedawno sławny kardynał Lawiżeri ciężko zachorował. Zmartwił się podobno, że tę naradę w sprawie zniesienia niewolnictwa ciągle odkładać musi wskutek obojętności wielu „cywilizowanych" narodów. Opatrzono go już śś. Sakramentami, lecz jest jeszcze nadzieja, że uda się go utrzymać przy życiu. Oby Bóg nadzieję tę spełnić raczył.

Szach perski przybył wreszcie i do P a r y ż a, gdzie go prezydent francuzki K a r n o t przyjmował z wielką okazałością. W dzień z dworca do pałacu, w którym szach ma zamieszkać witała go publiczność hucznemi okrzykami.

W **Abesynii** pobił podobno ów przyjaciel włoski, M e n e l i k jednego z swoich współzawodników o tron królewski, Debeba i wziął go do niewoli. W bitwie tej miał zginąć największy wróg Włochów, dzielny wojownik R a s - A l u l a. Jeżeli to prawda, to owemu Menelikowi łatwo teraz będzie ogłosić się królem. Włosi, którzy mieli tyle kłopotu z Abesynią cieszą się z tego co niemiara!

Mniejsze wiadomości polityczne.

Zabawiwszy dni kilka w przystani wojennej Wilhelmshafen wyjechał **cesarz Wilhelm** w środę rano do Anglii, gdzie zabawi dni kilka. — Cesarzowa otrzyma osobną gwardyą przyboczną, która składać się będzie z 22 żołnierzy i 1 oficera. — Jeżeliby w wojsku niemieckiem zaprowadzić miano ów proch nie wydający ani dymu ani huku, toby zaprowadzenie to kosztowało k i l k a s e t m i l i o n ó w m r k.! Tak piszą gazety niemieckie i przebąkują po cichu, że potrzeba zaprowadzenia prochu takiego okaże się już wkrótce niezbędną. Byłoby to znów nowym ciosem dla ludu biednego, który i tak już nie wie zkąd ma brać pieniądze na coraz to większe podatki.

W miasteczku N e u s t a d t w Bawaryi nadreńskiej odbył się walny wiec tamtejszych katolików, których stawiło się do 12 tysięcy. Zebrani podziękowali naprzód Biskupom za to, że tak dzielnie dopominają się u rządu o zwrot zabranych kościołowi praw a następnie zaprotestowali przeciwko ubliżeniu wyrządzonemu stolicy św. przez wystawienie pomnika Dżordana Bruno — Dyecezya **Passawska** w Bawaryi otrzymała nowego biskupa w osobie dotychczasowego kanonika tamtejszego Ks. Antoniego Thomy. Nowomianowany biskup wprowadzony został na swój urząd w niedzielę zeszłą przez Najprzew. Arcybiskupa monachijskiego. Z całej dyecezyi przybyło na tę uroczystość do Passawy duchowieństwo i tłumy ludu, aby oddać hołd nowemu pasterzowi. Miasto przybrało się w szaty świąteczne i uczciło swego Biskupa wczoraj wieczorem korowodem z pochodniami. Po konsekracyi odbył się u nowego Biskupa obiad na 45 osób, w którym wzięli udział zamiejscowi Biskupi, kapituła katedralna i najwyższe władze miejscowe.

Z **Dortmundu** w Westfalii donoszą, że niedzielne zebranie delegatów z kopalni dortmunckich, jakie się odbyło w Gelsenkirchen, rozwiązała policya. Górnik Dieckmann, który brał udział w zjeździe socyalistów w Paryżu i ztamtąd już wrócił, został aresztowany, a w mieszkaniu jego odbyto ścisłą rewizyą, przyczem znaleziono i obłożono aresztem wiele pism socyalistycznych. Źle! bardzo źle, że górnicy wdają się z socyalistami, a odstępują od drogi prawej. Może im to wielce zaszkodzić. (Na owym zjeździe Socyalistów w Paryżu było też kilku socyalistów polskich, którzy gardłowali niby to w imieniu ludu polskiego, nie bacząc na to, że poczciwy lud polski nietylko, że nie chce mieć z nimi nic wspólnego, ale się „braci" takich po prostu w s t y d z i.!)

Niejeden będzie ciekawy, jak się to wydały owe oszustwa budowniczego okrętów w Kilonii. Oto rzecz się tak miała: W mieście Minden zbankrutował wielki dom kupiecki; właściciela tego interesu aresztowano, a książki jego zabrał prokurator. Z tych to książek wykazało się, że aresztowany kupiec znaczne sumy wydawał na przekupienie urzędników, między któremi był na pierwszym miejscu wymieniony ów budowniczy okrętów. Tak to każde oszustwo wyjdzie na jaw.

W **Afryce** zanosi się na nowe krwawe walki. Ośmielony zdobyciem stacyi Mwapwa dowódzca Arabów Buszyri zbiera wielkie siły, z któremi chce uderzyć na wojsko niemieckie Majora Wissmanna pod miastem Bagamojo. Dowódzca ten zabił owego urzędnika niemieckiego, o którego zabiciu w zeszłym numerze donosiliśmy, własną ręką, wskutek czego major Wissmann ofiarował podobno 4000 Mk. temu, kto mu Buszyrego żywego lub zabitego dostawi. Ale się pewno nie wielu znajdzie, którzy ośmielą się sięgnąć po ową nagrodę, bo ów pan Buszyri żartować nie lubi, lecz kłuje jak osa!

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 2 Sierpnia.

— **W obecności** Najprzew. Księcia Biskupa J e r z e g o, który w tym celu umyślnie na dni kilka powrócił z zamku janowickiego, odbył się w Wrocławiu w dn. 29 i 30 b. m. egzamin kandydatów św. Teologii. Kandydatów tych stawiło się 50, którzy też wszyscy bez wyjątku egzamin złożyli. (Trzech ustąpiło poprzednio). Sześciu musi odbyć jeszcze swą jednoroczną służbę wojskową, reszta wstąpi w Październiku do książęcego biskupiego alumnatu. Z tych 50 kandydatów do stanu duchownego jest 42 z dyecezyi wrocławskiej a 8 z dyecezyi pragskiej i ołomunieckiej. O ile cieszy nas to szczerze, iż niezadługo, da Bóg doczekać, stanie 50 nowych kapłanów do ciężkiej pracy w winnicy pańskiej, o tyle smutkiem wielkim napełnia nas wiadomość, iż z pośród tylu przyszłych kapłanów zaledwie kilkunastu włada językiem p o l s k i m. Mało też pomiędzy kandydatami owymi jest pochodzących z Górnego Szląska, bo tylko 21. Czyżby już rzeczywiście pomiędzy młodzieżą zmniejszać się miała chęć poświęcenia się najtrudniejszemu lecz zarazem najzaszczytniejszemu zawodowi temu? Wprawdzie czasy są ciężkie i niejeden może się obawia, czy wobec cisnącej się zewsząd na

nas germanizacyi zdoła sprostać trudnym nad wszelki wyraz obowiązkom kapłańskim, ale pomimo to powinna być liczba polskich górnoszląskich kandydatów do stanu duchownego daleko większą, i powinna przynajmniej odpowiadać liczbie polskiej ludności, która stanowi większą połowę wiernych dyecezyi. To też raz jeszcze zwracamy się do rodziców z prożbą, aby synom swoim, którzy uczują w sobie powołanie do stanu duchownego, wszelkiemi siłami do osiągnięcia tak zaszczytnego celu dopomagali, a równocześnie zważali bacznie na to, aby synowie ci nie zaniedbywali w szkołach wyższych swej mowy ojczystej. Dokładne wykształcenie się w tej drogiej naszej mowie polskiej powinno być dla każdego przyszłego kapłana górnoszląskiego jednem z zadań najgłówniejszych.

— **Powódź.** Nagle i niespodziewanie nawiedziła w ostatnich dniach dolinę górnej Odry powódź, która w wielu miejscowościach znaczne szkody wyrządziła. Wskutek nadzwyczajnych deszczów, jakie spadły tak u nas, jak mianowicie u źródeł Odry w górach, wzrosła woda w przeciągu dwóch dni tak, że już jej obszerne koryto rzeki pomieścić nie mogło. We wtorek wieczorem dosięgła woda 4,90 m, a w środę w południe 6,26 m wysokości. Spienione fale rozlały się po całej dolinie nadodrzańskiej, przerywały tamy i zbierały skoszone na polach zboże. Najwięcej ucierpiały nisko położone wsie **Nieboczowy, Buków, Krzyżanowice**, dalej **Ostróg, Płonia, Łęg, Turze, Kolonia Zawada, Szychowice, Siedliska** i wiele wsi w powiecie kozielskim. Woda rozlała się tam tak nagle, że o zebraniu skoszonego co dopiero zboża (owsa i pszenicy) nieraz ani mowy być nie mogło. Mnóstwo zboża tego też spłynęło, powiększając klęskę, wyrządzoną w roku bieżącym już przez upały i burzę. Nie mniej ucierpiały i pola kartoflane i buraczane, które teraz zamulone i zamoczone nie wielkie wydadzą plony. Pod Raciborzem zabrała woda część łazienek pana Wiehlego, i zaniosła je aż pod Łęg, gdzie je przytrzymano. Na łąkach pana Segetha pod **Lukasyną**, na których we wtorek odbyła się wystawa koni i bydła, stała woda w środę już bardzo wysoko. Miasto **Koźle** zostało w jednej chwili wkoło oblane wodą która zalała nawet drogę wiodącą na dworzec do K a n d z i e r z y n a. W niektórych miejscowościach uprowadziła woda mnóstwo drzewa i gotowego materyału budowlanego jako też wiele różnych sprzętów i poniszczyła budynki. I z M o r a w s k i e j O s t r a w y i z innych miejscowości austryackich podobnie smutne nadchodzą wieści. Na szczęście woda nie stała zbyt wysoko. Dosięgnąwszy w środę w południe najwyższej wysokości, poczęła z równą szybkością opadać. W czwartek po południu opadła do 3,30 m. a dzisiaj stoi niżej 3 m. Powódź trwała więc właściwie tylko pół dnia, lecz pomimo to wyrządziła szkody bardzo dotkliwe. Z ludzi, o ile wiemy, z wyjątkiem dwunastoletniego chłopca, który utonął pod Morawską Ostrawą, nikt więcej życia nie stracił. Podczas wylewu oziębiło się powietrze bardzo znacznie. W W i r k u było tak zimno, że wiele jaskółek poginęło. Dzisiaj, dzięki Bogu już słońce świeci i powietrze się ociepliło. Wobec tych ustawicznie powtarzających się wylewów powinny się wreszcie władze zabrać energiczniej do zapowiedzianych tak dawno robót regulacyjnych!

— **Na wtorkowej** wystawie koni bydła otrzymali premie następujący gospodarze: a) za konie: właściciel sołtysostwa Gałda z Bienkowic, wdowa Gotzmanowa z Pietrowic; Anastazy Popeła z Sudoła; Franciszek Sztuka z Bienkowic; Ignacy Pawlas z Bienkowic; Józef Jezusek z Szychowic; Józef Kaszny z Kobierzyc; Nosol z Syryni; Anastazy Rzytka z Ciprzanowa; Florian Komorek z Książęcej Ligoty; Paweł Koza i Wincenty Wyszkoni z Sudoła; Antoni Baka z Ciprzanowa; Jakób Kratek z Szychowic; Antoni Krzyżok z Szamarzowic; Jan Mika z Książęcej Ligoty; Maciej Abrahamczyk, Józef Popeła i Łokocz z Krzenowic; Bernard z Pietrowic; Franciszek Komar z Szychowic; Izydor Fichna z Bojanowa; Franciszek Kaszny z Borzucina; Franciszek Gawlina z Strzybnika; Tomasz Świerczek z Petrzacina; Antoni Heród z Janowic; Antoni Krakówka z Olzy; Karól Fulneczek z Bienkowic; Józef Kupka z Haci; (Pierwszą nagrodę za konie, 20 dukatów, otrzymała wdowa Gotzmanowa z Pietrowic; drugą, 30 Mk., Gałda z Bienkowic.) b) Nadgrody za bydło otrzymali: Konstanty Mejnusz z Pawłowa; Kolar z Sudzic; Kolek i Stoczek (2 pr.) z Nieboczów; Warmuła (2 pr.), Gnieliński (2 pr.), Biada (2 pr.), Gawenda, Ryborz i Płutka, wszyscy z Ostroga; Segeth i Franiczek (2) z Lubomi; Eichler z Bosacu; Wrzodek z Nowych Zagród; Dombek i Hollek z Nieboczów; Stroka i Noga z Płoni; Bernard z Pietrowic; Roesler, Burczyk i Modlich z Rudnika; Pytlik z Lubomi; Lamla z Krzenowic; Wendt z Raciborza; Wieczorek z Markowic; Wyszkoni ze Sudoła i Kałuża ze Strzybnika. (Najwyższą nagrodę za bydło otrzymał p. Segeth z Lubomi (70 Mk.) — Medale nadzwyczajne za ogólne postępy w rólnictwie otrzymali Segeth z Lubomi i Biada z Ostroga.

— **Według** sprawozdania szląskiego centralnego Tow. rólniczego, były na górnym Szląsku w roku bieżącym żniwa liche, nie dochodzące nawet do dwóch trzecich żniwa przeciętnego.

— **Racibórz.** Ceny mięsa i mąki wzrastają wciąż jeszcze, mianowicie ceny mięsa wieprzowego, którego funt kosztuje obecnie już do 75 fen.! mąka podrożała znów o 10 fen. na centnarze.

— **Płonia.** Podczas wtorkowej wystawy na łąkach p. Segetha aresztował żandarm Schrodek jakiegoś mężczyznę, który podobno zaglądał do cudzych kieszeni. Związano go zaraz i odstawiono do więzienia. — Podczas środowej powodzi dostała się woda także do sklepu pana Jurczyka i zapewne niemałe wyrządziła szkody.

— **Markowice.** Przewielebny nasz Ksiądz Dziekan Neumann wyjechał w tych dniach do wód do Trenczyna. Oby ukochanemu proboszczowi naszemu wody jak najlepiej posłużyły!

— **Pogrzebienia.** W dniu 5 i 6 b. m. odbędzie się znów w pobliżu wsi naszej ćwiczenie wojskowe, w czasie którego strzelać będą ostremi nabojami. A więc baczność!

— **Raciborska Kuźnia.** Proboszcz nasz, Przew. Ks. Hampel wyjechał w tych dniach do wód węgierskich do Trenczyna. W nieobecności jego zastępować go będzie Przew. Ks. Prob. Loss z Dzierzgowic.

— **Niem. Krawarz.** We wsi naszej osiedlił się teraz lekarz Dr. Malisch, który zamierza urządzić także małą aptekę domową. Wieś nasza liczy wraz z przyległą wsią K u t y około 5000 mieszkańców. Dr. Malisch może tu mieć więc powodzenie. Włada on podobno także polskim i morawskim językiem.

— **Kietrz.** W młynie w W e h o w i c a c h dostał się jakiś chłopak ręką pomiędzy koła zębate, które mu urwały cztery palce. Nieszczęśliwy stał się przez własną nieostrożność kaleką na całe życie.

— **Rybnik.** W dniu 7 b. m. odbędzie się u nas powiatowa wystawa koni i bydła.

— **Mikołów.** Pewnemu urzędnikowi tutejszemu urodziła się w tych dniach córeczka, która ma tylko jednę rękę. Biedactwo to jest zresztą zupełnie zdrowem i bardzo żywem.

— **Królewska Huta.** W kopalni „Deutschland grabe“ wydarzyło się znów wielkie nieszczęście przez oberwanie się węgla. Sześciu ciskaczy odniosło ciężkie rany. Takie niebezpieczeństwa grożą górnikowi na każdym kroku! — Przewodnicy westfalskich górników wydali teraz odezwę do naszych górników, w której zaklinają ich na uczciwość i na honor, by do Westfalii nie wyjeżdżali i biednym górnikom westfalskim w tych ciężkich czasach chleba nie odbierali. Bardzo słusznie!

— **Z pod Biały** otrzymał „Katolik“ korespondencyą, w której wypowiedziane uwagi uważamy za zupełnie słuszne. Dla tego też powtórzymy ją w całości: „Pewien korespondent („Katolika“) obawia się, że lud polski nie będzie śpiewał po polsku w kościele, bo w szkole nie uczą polskiego śpiewu kościelnego. Daremna obawa. Dawniej też nie wiele dbano w szkole o śpiew polski. Szkoła nam nie zaszkodzi, byle kościół swoje zrobił i strzegł prawa boskiego. Prawem Chrystusowem jest, aby ewangelią głoszono k a ż d e m u narodowi w j e g o (ojczystym) języku. Do ewangelii, do nauki należy całe nabożeństwo, a więc i śpiew kościelny.

A więc prawem Boga jest, aby śpiew w kościele odbywał się w języku ojczystym. Stróżem prawa boskiego w kościele, gospodarzem w kościele, jest ksiądz. Księża katoliccy nie pozwolą na to, aby kościoła nadużywano do niemczenia, owszem będą dbali o to, aby prawo boskie, Chrystusowe, prawo Ducha św., co do języka ojczystego zostało zachowane. A więc księża zakażą organistom niesumiennym, aby nie narzucali parafianom śpiewu w języku nie ojczystym. Skoro więc ksiądz i lud będą się trzymali prawa boskiego, śpiew nasz nie zaginie. Organiści, którzy wolą więcej ludziom aniżeli Bogu służyć, mogą złożyć urząd organistowski, albo można im miejsce przy organach wypowiedzieć.

Za dawnych czasów, kiedy protestantyzm powstał, to bywało, że ci, którzy mieli bronić wiary katolickiej, sami szerzyli błędną naukę. Lud często sam nie wiedział, jak się stał protestanckim i jak powoli nowy porządek w kościele zaprowadzono. Lecz coś podobnego się już nie powtórzy za łaską boską w naszych czasach. Dziś wszyscy we wierze mocniejsi, we walce przeciw

(3)

Historya Pszowa.

(Według dzielka Przewielebnych Księży Proboszczów S k w a r y i W o l c z y k a.)

(Ciąg dalszy).

Kiedy i przez kogo kościół w Pszowie został założony, nie wiadomo. Zdaje się że istniał on już za czasów pierwszych książąt raciborskich. W roku 1293 był, jak to już powiedzieliśmy, kapelanem książęcym w Pszowie niejaki Ksiądz Jaśko, poufny doradzca księcia. W połowie czternastego wieku, a więc około roku 1350 stanowił Pszów sam w sobie parafią, która należała do dziekaństwa żorskiego, arcydyakonatu opolskiego. Biskupstwo wrocławskie dzieliło się bowiem wówczas na 4 arcydyakonaty: Wrocławski, Lignicki, Głogowski i Opolski, z których ostatni obejmował mniejwięcej dzisiejszą ziemię górnoszląską. Od owego atoli czasu aż do trzydziestoletniej wojny (1618—1648 r.) nie mamy żadnej o kościele pszowskim wiadomości, ponieważ wszystkie odnośne akta i dokumenta już to przez nieprzyjaciół wiary naszej spalone zostały, lub też spłonęły przy pożarze szkoły kościelnej.

Kronika parafii pszowskiej, ciągła i nieprzerwana zaczyna się właściwie dopiero mniejwięcej od roku 1620. Z niej dowiadujemy się, iż cała okolica Pszowa smutne wówczas przechodziła koleje. W czasie długiej wojny rozpanoszył się bowiem w okolicy Pszowa i w Pszowie samem protestantyzm, którego wyznawcy zabrali byli katolikom kościoły w Pszowie, w Wodzisławiu, w Radlinie, w Marklowicach, w Połomi, w Żorach i w kilku innych miejscowościach. Różne to w czasie tym popełniano okrucieństwa. Wiernych wyznawców wiary katolickiej strasznie prześladowano, topiono bezbronnych, żywcem ich palono lub do połowy w ziemię wkopywano, gdzie z głodu i osłabienia marli śmiercią powolną. W Pszowie rządzili pastorowie protestanccy, których wogóle w czasie wojny trzydziestoletniej było czterech. Katolicy ze wsi i z okolicy nie wiedzieli w strasznem utrapieniu tem, co mają począć. Wysyłali oni zapewne nie jedną deputacyą do ówczesnego pana ziemi Szląskiej, cesarza niemiecko-austryackiego, lecz cesarz ten miał wówczas tyle kłopotu z wojną i z wrogami swymi, że o biednym Pszowie pamiętać nie mógł.

Dla biednej i ciężko nawiedzonej wsi, jako też dla całej okolicy nastały dopiero inne czasy, gdy księstwa o p o l s k i e i r a c i b o r s k i e dostały się na pewien czas pod panowanie króla polskiego z książąt polskich z rodziny królewskiej. Rzecz się tak miała. Król polski, Zygmunt III ożenił się był w roku 1592 z księżniczką austryacką Anną, a gdy ta kilka lat później umarła, w r. 1605 z drugą księżniczką austryacką Konstancyą. Każda z księżniczek tych miała otrzymać 50000 guldenów posagu, ale ponieważ ówczesny cesarz niemiecko-austryacki nie miał wskutek różnych a kosztownych wojen pieniędzy, a król polski miał ich bardzo wiele, przeto mu cesarz posagu przyrzeczonego nie wypłacił. Król polski o pieniądze te się nie dopominał bo miał własnych dosyć. Gdy zaś cesarz niemiecko-austryacki w coraz cięższe dostawał się opały, pożyczył mu król Polski w roku 1637 jeszcze 200 tysięcy guldenów. W tym samym roku ożenił się syn królewski książę polski Władysław z księżniczką austryacką Cecylią, lecz też przyrzeczonego posagu w sumie 100 tysięcy reńskich nie otrzymał. Dług cesarzy niemiecko-austryackich wzrósł więc z czasem do wielkiej sumy bo do pół miliona guldenów, które cesarz przyrzekł jaknajrychlej spłacić. Ale nie szło mu to tak łatwo, jak sobie wystawiał. Do roku 1644 nie otrzymał król Polski ani fenyga. Gdy się wreszcie o pieniądze swe upomniał, odpowiedział cesarz. że chwilowo spłacić długo nie może lecz że da królowi polskiemu w zastaw (jako fant) księstwa opolsko-raciboskie. Król polski na to przystał. Spisano więc ugodę, według której król polski miał tak długo owe księstwa zatrzymać i pobierać z nich pewne dochody, dopóki cesarz długu swego nie spłaci. Tak się król polski stał na pewien czas panem dwóch księstw szląskich, które pod jego rządami swobodniej odetchnęły. Nasamprzód bowiem ustała groza wojenna, ponieważ wojujące z cesarzem wojska szwedzkie i inne omijały teraz, obawiając się gniewu króla polskiego, ziemię opolską i raciborską, a jeżeli czasem do ziemi tej zajrzały, to zachowywały się przyzwoicie, nie paliły ani nie rabowały. Dla lepszego zabezpieczenia tych nadesłał król polski pod koniec wojny trzydziestoletniej, a więc w r. 1647 oddział swych dragonów, którzy w ciężko skołatanych księstwach zaprowadzili przynajmniej jaki taki porządek. Po śmierci króla Władysława, otrzymał księstwo to brat jego, książę Karól Ferdynand, który był biskupem płockim i wrocławskim. Dobry ten pan zajął się przedewszystkiem sprawą pokrzywdzonych katolików szląskich i dokazał tego, że w roku 1648 protestanci zabrane kościoły katolikom zwrócić musieli. Była to wielka radość w Pszowie i w okolicy, gdy przybył przysłany przez zwierzchność rybnicką ksiądz katolicki, kościół napowrót odebrał i na nowo go poświęcił. Nie jedna też łza wdzięczności spłynęła zapewne po licach wiernych katolików pszowskich podczas pierwszej Mszy św. w odzyskanym kościele i niejedna gorąca modlitwa popłynęła przed tron Boga za dobrego księcia Karóla Ferdynanda, który gminie pszowskiej tak wielkie wyświadczył dobrodziejstwo.

Pierwszym tym proboszczem pszowskim po wojnie trzydziestoletniej był ksiądz J a n G a l l u s, który aż do roku 1648 był proboszczem w Rydułtowach. Po nim objął farę pszowską Ks. Łukasz Waniek który rządził parafią bardzo długo, bo do roku 1692. Był to kapłan wielkiego ducha i wielkiego poświęcenia. Starał się on z wielką gorliwością o nawrócenie zbłąkanych owieczek i mnóstwo ich przyjął na nowo w objęcia prawej wiary katolickiej. Widząc zaś ubóstwo swego kościoła odmawiał sobie wszystkiego i starał się gorliwie o powiększenie majątku kościelnego. Zakupił więc z własnych funduszów i z darów zebranych tak zwany kozłowy młynek, który stał dawniej na gruntach, należących później do rodziny Tytków i wiele gruntów i chałup. Wszystko to ofiarował kościołowi pszowskiemu, który stał się w ten sposób bardzo zamożnym. Ale zacny ten kapłan doznał jeszcze za życia swego ciężkiego zmartwienia. Oto cały ten majątek kościelny, zebrany przez niego i z takim trudem, mozołem, z takiem poświęceniem, stał się pastwą łupiestwa. Zabrał go nieprawnie ówczesny patron kościoła Jerzy Baron Wilczek, pan na Pszowie i Labętach. Parafia nie otrzymała żadnego wynagrodzenia chociaż starała się o to wszelkiemi siłami i wszelkiemi drogami. Czasy to były wówczas takie że kto miał siłę i pieniądze, ten miał i prawo. Dotknięty do żywego krzywdą jaka się stała

nieprzyjaciołom Kościoła wyćwiczeni, oczy mają otwarte. Dziś i lud nie taki ciemny jak dawniej. Mam więc nadzieję, że dziś nie uda się nikomu nowej mody do kościoła wprowadzić. Pozostanie prawo Chrystusowe: każdemu narodowi cała ewangelia, a więc i śpiew w kościele w jego (t. j. ojczystym) języku!

— **Syców.** Landrat powiatu naszego wzywa wójtów gmin poszczególnych, aby mu donieśli: 1) ilu ludzi z gmin ich wyjechało w roku bieżącym do Saksonii lub do innych prowincyi na zarobek, 2) ilu odmeldowało się stósownie do przepisów prawnych, 3) ilu pozostawiło rodzinę w domu, 4) ilu zerwało nieprawnie kontrakta z chlebodawcami, 5) ile wynosiły w ostatnich 5 latach koszta utrzymania chorych robotników na obczyznie. Takie zapytania rozesłą niebawem wszyscy landraci szląscy do wójtów swoich.

— **Namysłów.** W ostatnich dniach lipca odbyło się tu walne zebranie Szląskich pszczelarzy.

— **Bogumin** (austryacki). Wczoraj przejeżdżał przez stacyą naszą ów jedyny „przyjaciel“ cara rosyjskiego, o którym to czytałem tyle w „Nowinach“ Książę czarnogórski Mikołaj, jadąc wraz z córkami swemi do Petersburga. Gdy pociąg stanął na stacyi, pozaciągano szybko zasłony u okien, tak iż mało kto ujrzał dostojnych podróżników.

— **Berlin.** Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Berlinie urządza w niedzielę 4-go b. m. zwyczajną miesięczną wycieczkę do Szpandawy — Wyjazd ze stacyi kolei miejskiej „Giełda“ (Börse) o godz. 2 w połud. do „Westend“ zkąd wspólny wymarsz o godz. 3. Goście mile widziani. O liczne i punktalne zebranie się Szan. Członków uprasza

Zarząd.

Rozmaitości.

Zkąd pochodzi nasza pszenica? Pszenica, nazywana w niektórych okolicach Szląska „żytem,“ (podczas gdy żyto właściwe zwią rež) jest może najstarszem zbożem na świecie. Dzisiaj używa w samej Europie 12 narodów mąki pszenicznej na chleb a w Ameryce i w Azyi szerzy się uprawa pszenicy coraz więcej. Kiedy ludzie po raz pierwsz pszenicę uprawiać zaczęli nie wiadomo. Pewnem jest, że Chińczycy, ów największy bo najliczniejszy lud w Azyi uprawiał pszenicę już na 2700 lat przed Chrystusem. I starzy Egipcyanie, ów naród, który to Żydów tak długo uciskał, znali już pszenicę i chętnie ją uprawiali. Twierdzili oni że cenne to ziarno dała im pogańska bogini ich Isis. Uprawiali oni pszenicę już na 3350 lat przed narodzeniem Chrystusa. Dowodzi tego ziarnko odkryte w cegle pewnego budynku, który pochodzi z owego czasu. Pogańscy Grecy zaś twierdzili, że pszenicę dała bogini ich Ceres ulubionemu młodzieńcowi swemu, którego równocześnie nauczyła pieczenia chleba. Dalej miała mu dać powóz swój niebieski, by łatwiej mógł pszenicę różnym rozwozić narodom. Wszystkie te podania i gadki stwierdzają, że pszenica jest ziarnem bardzo dawnem.

Gatunków pszenicy jest bardzo wiele. Pewien gospodarz w Ameryce uprawia ich 150 a pewien Francuz uczony zebrał 322 różnych gatunków pszenicy. Trzy mało ziarniste gatunki uprawiali pierwotni mieszkańcy Szwajcaryi już w bardzo dawnych czasach. Również we Włoszech i w Węgrzech znano pszenicę przed wielu tysiącami lat.

Istnienie nazwy dla pszenicy w najstarszych językach potwierdza, iż w starodawnych czasach uprawiano pszenicę we wszystkich umiarkowańszych okolicach Europy, Azyi i Afryki, lecz nie jest prawdopodobnem, aby pszenica przez dłuższy czas się rodziła w stanie dzikim, chociaż poeci, podróżnicy i dziejopisarze dawni często to powtarzają. Poeta grecki Homer, który miał żyć około 1000 lat przed Chrystusem, opowiada w dziełach swoich, że pszenica rosła pierwotnie dziko na wyspie włoskiej Sycylii. Inny znów pisarz grecki twierdzi, że pszenica rosła dziko w Palestynie, lecz to zdaje się być nieprawdopodobnem, gdyż przekonano się w ostatnich czasach, że pszenica nie istnieje długo bez uprawy. Według nowszych badań zdaje się być pewnem, że pszenicę dostaliśmy w zmierzchłej przeszłości z zachodniej Azyi, która nam wogóle dała wielką część wszystkich uprawianych dziś przez nas rodzajów zboża.

Wskazówki

dla pp. delegatów, bibliotekarzy i kolektorów Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

(Dokończenie.)

Więc pilnować, żeby do protokułu zapisano tylko, co i jak znaleziono i co zabrano, a ostatecznie zażądać trzeba, żeby pp. rewizorowie

a) zostawili na piśmie powody rewizyi;

b) zostawili spis zabranych przemiotów.

Podpisywać protokułu nie potrzeba i z zasady trzeba się wzbraniać podpisywania, ponieważ jest on spisanym w języku niemieckim, większej części Polaków wcale albo niezupełnie zrozumiałym, w skutek czego można bardzo łatwo podpisać się na coś, czego się nigdy oświadczyć nie chciało.

Urzędnikom rewidującym nie wolno rozglądać się w papierach, książkach, listach, podczas rewizyi. Prawo to przysługuje tylko sędziemu. Rewidujący urzędnik zabiera tylko to, po co go przysłano, a sędzia potem może się w tem rozpatrzeć. Gdyby urzędnik rewidujący przeciwko temu przekroczył trzeba znów zaprotestować, protest ten kazać wpisać do protokułu i zarządowi o tem donieść.

Po rewizyi i zabraniu podejrzywanych przedmiotów mogą zajść dwa wypadki: 1, albo sąd wytoczy śledztwo i proces, a wtedy trzeba spokojnie czekać końca; 2, albo jeżeli śledztwo i proces nie zostaną wytoczone, należy zażądać zwrotu zabranych przemiotów, jeśli sąd ich sam od siebie nie odeśle.

Bywa czasem, że na skutek samej denuncyacyi albo i rewizyi, władza policyjna lub sąd nakłada policyjną karę pieniężną (Strafbefehl). Przeciwko takiemu wyrokowi trzeba zanieść protest, ale zawsze przed upływem 8 dni od odebrania wyroku, bo inaczej rzecz przepada, a egzekucya pewna i prawna. Baczyć szczególnie na to należy, żeby jak tylko u którego z bibliotekarzy zrobią rewizyą, albo mu śledztwo wytoczą, donosić o tem natychmiast do dyrekcyi towarzystwa.

B. Sledztvo.

Jeżeli sąd po rewizyi zgodzi się na wytoczenie oskarżenia, następuje śledztwo (Voruntersuchung). Obżałowany dostaje termin przed sędziego śledczego (zur verantwortlichen Vernehmung).

Nasze sprawy są tak proste, jasne, czyste i niewinne, że niczego taić nie potrzebujemy i mógłby każdy śmiało już w śledztwie robić wszelkie zeznania; mimo to zwracamy uwagę na to, że obwiniony nie ma obowiązku dawania bliższych objaśnień i zeznań. Skoro więc w terminie odpowie na pytania formalne: ile lat, jakiego wyznania, stanu itd., ma prawo oświadczyć po prostu, że nie czuje się winnym, a jeżeli go kto obwinia, to niech mu winy dowiedzie; on sam zaś dopiero w głównym terminie (Hauptverhandlung) odpowiadać będzie, gdy usłyszy ostateczne wywody prokuratora i oskarżenie. Na takiem oświadczeniu zwykle kończą się wszystkie procesa, do których prokurator nie posiada żadnych innych dowodów, tylko podejrzenia lub fałszywe denuncyacye. § 136 prawa powiada, że w śledztwie sędzia zapytuje obżałowanego, czy chce odpowiedzieć na oskarżenie. Zatem jeżeli chce, to odpowiedzieć może, ale obowiązku nie ma, a nie robiąc zeznań żadnych przedwczesnych, uniknie nieraz wszelkich dalszych mozołów i mitręg.

Dotychczas też wszystkie procesa przeciwko bibliotekarzom naszym zwykle kończyły się na niczem. Mamy nadzieję, że i nadal tak będzie, jeżeli współpracownicy nasi ściśle pilnować będą wskazówek naszych.

Ostatnie wiadomości.

Londyn. Z Japonii donoszą że wyspa Kiu-Siu dotknięta została silnem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło wielkie szkody. Bardzo wielu ludzi straciło przytem życie.

Berlin. Cesarz wrócił z Anglii tu dotąd około 11 bież. miesiąca.

Z **Brazylii** donoszą, iż ów złoczyńca, który to strzelał do cesarza brazylijskiego, nazywa się Adriano Valle. Twierdzi on, iż go do brzydkiego czynu tego namówili rewolucyoniści brazylijscy.

— **Spis wygranych** loteryi urządzonej w Raciborzu w dn. 31 Lipca po wystawie koni i bydła. a) Główne wygrane*). Nr. 129 wygrał czarną klacz; 185 owcę; 180 jałówkę; 766 cielę; 871 owcę; 1001 owcę; 1734 owcę; 2965 krowę; 3587 konia (wałacha); 3606 owcę; 3691 owcę; 4684 owcę; 5845 czarno-gniadą klacz; 5878 owcę; 5879 krowę; 5918 byka; 6030 pług patentowany; 6070 kasztanowatą klacz; 6096 owcę; 7012 owcę; 7104 owcę; 7382 dwuletnią kasztanowatą klacz; 7497 krowę; 8107 owcę; 8109 psa; 8511 owcę; 8512 owcę; 8639 jałówkę; 8887 dwuletniego kasztanowatego konia; 9118 gniadą klacz; 9524 owcę; 9528 konia (wałacha); 9779 krowę.

b) Wygrane mniejsze. (Dla braku miejsca możemy zamieścić jedynie numera.)

1 69 108 134 138 163 181 247 251 292 324 326 350 366 385 386 387 398 509 510 524 563 564 590 600 645 735 738 780 835 842 872 873 874 875 932 936 946 948 964 968 976.

1002 1046 1049 1064 1065 1097 1103 1110 1148 1149 1290 1296 1347 1371 1432 1457 1537 1575 1576 1577 1607 1623 1635 1636 1637 1689 1700 1723 1731 1733 1801 1805 1847 1849 1876 1907 1936.

2015 2016 2017 2023 2024 2027 2130 2131 2140 2141 2142 2200 2237 2253 2291 2297 2298 2345 2351 2351 2375 2367 2384 2418 2449 2490 2583 2684 2654 2655 2662 2730 2711 2832 2866 2896 2905 2910 2918 2938 2961 2980 2988 2995 2998.

3036 3041 3102 3119 3165 3166 3171 3174 3175 3278 3280 3297 3313 3343 3344 3362 3363 3372 3541 3545 3546 3547 3550 3566 3567 3624 3627 3648 3649 3653 3657 3658 3668 3766 3768 3761 3777 3779 3797 3800 3801 3803 3819 3836 3848 3859 3895 3898 3932 3940 3941 3942 3944 3984 3995.

4112 4136 4230 4283 4285 4310 4331 4397 4398 4402 4468 4426 4562 4569 4595 4721 4722 4726 4781 4749 4757 4789 4798 4839 4840 4841 4843 4911 4940 4985.

5030 5156 5194 5207 5208 5230 5231 5296 5297 5298 5299 5300 5360 5421 5425 5455 5518 5561 5612 5629 5632 5644 5679 5684 5686 5692 5702 5711 5718 5736 5746 5752 5776 5830 5846 5852 5853 5859 5862 5882 5883 5888 5889 5971 5987.

6012 6031 6032 6033 6034 6035 6036 6037 6073 6145 6231 6232 6269 6270 6271 6272 6300 6375 6578 6619 6622 6623 6627 6636 6671 6721 6731 6732 6764 6769 6783 6792 6795 6840 6855 6861 6874 6913.

7013 7026 7027 7028 7029 7030 7082 7091 7092 7105 7114 7131 7145 7151 7152 7191 7192 7193 7198 7211 7219 7220 7230 7234 7261 7264 7275 7295 7354 7377 7409 7419 7425 7426 7435 7457 7459 7460 7461 7474 7476 7496 7501 7507 7534 7576 7602 7663 7711 7718 7719 7756 7758 7779 7780 7782 7784 7788 7795 7824 7881 7901 7907 7922 7923 7935 7938 7950 7953 7974 7980 7987 7990 7997.

8003 8026 8106 8169 8261 8277 8278 8280 8376 8384 8393 8394 8420 8466 8467 8503 8573 8619 8629 8630 8639 8650 8669 8718 8719 8725 8749 8750 8768 8775 8776 8778 8792 8806 8883 8884 8891 8895.

9085 9122 9125 9130 9184 9187 9203 9230 9305 9325 9355 9356 9357 9397 9413 9435 9450 9455 9460 9470 9501 9502 9506 9516 9517 9518 9519 9525 9566 9592 9613 9632 9651 9780 9891 9901 9949 9974 9980 9985 9989 9994 9996 9977 9999.

Za możliwe błędy w powyższych liczbach Redakcya nie odpowiada.

---

ukochanemu kościołowi, rozchorował się Ksiądz Waniek ciężko i w dwa lata później zakończył życie, by w niebie otrzymać nagrodę za swą wierną pracę i ciężkie zmartwienie. Za jego też czasów przeszły w roku 1666 księstwa opolskie i raciborskie na nowo pod panowanie austryackie. Powoli bowiem spłacił cesarz dług swój zaciągnięty u króla polskiego, przez co stósownie do poprzedniej ugody, oba księstwa napowrót na własność swą otrzymał. I znowu na lat wiele, bardzo wiele, ustała łączność wszelka pomiędzy Szląskiem a Polską.

Po księdzu Wańku objął probostwo pszowskie trzeci z rzędu proboszcz Ksiądz Ignacy Panczoszyk, za którego rządów otrzymał kościół pszowski ów obraz Najśw. Maryi Panny, który miał później zasłynąć tak osobliwemi cudami. Było to w roku 1722. Z Pszowa udała się pod przewodnictwem kapelana ówczesnego Ks. Niemczyka procesya do Częstochowy. Tam znaleźli pobożni pątnicy pszowscy u pewnego malarza obraz Najśw. Maryi Panny, który pomimo swej prostoty w wykonaniu dziwnie ich jakoś ku sobie pociągał. Za radą księdza Niemczyka postanowili go więc nabyć co też uczynili zebrawszy pomiędzy sobą składkę. Następnie potarto obraz kupiony za dozwoleniem władzy klasztornej o cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i przyniesiono go w procesyi z powrotem do Pszowa. Tu leżał obraz cudowny przez pół roku u proboszcza bez ramy, poczem dano go do malarza Siedleckiego do Wodzisławia, który obraz odnowił i oprawić kazał. W dniu Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej poświęcono go w kościele wodzisławskim. Snać wówczas już musiał obraz ów wywierać na lud okoliczny dziwny urok, gdyż mieszczanie wodzisławscy odnieśli go po poświęceniu w uroczystej procesyi przez Kokoszyce do Pszowa. Pszowianie wyszli im na przeciw i w miejscu pod Kokoczycami, gdzie obie procesye się spotkały, zbudowano w r. 1726 kaplicę pamiątkową. Odtąd noszono obraz ów bardzo często w procesyach i wieszano go w kościele pszowskim po lewej stronie zakrystyi na filarze. Tak Ksiądz Panczoszyk jako i zacny kapelan jego, Ksiądz Niemczyk dziwne do obrazu tego uczuwali nabożeństwo i modlili się przed nim zwykle długo i gorąco. Za ich przykładem poszedł lud okoliczny i obraz ów na filarze coraz więcej zyskiwał wielbicieli. Od roku 1727 nie brano go już na procesye, lecz wielbiono go osobliwszem nabożenstwem. Dziwne też w czasie owym po okolicy krążyć poczęły wieści. Ludzie opowiadali sobie, iż obraz posiada cudowną siłę uzdrawiania chorych i przytaczali różne przykłady, które stwierdzały rzeczywiście, iż przed obrazem tym wielu chorych i strąconych odzyskało zdrowie i spokój duszy. Obraz stawał się wskutek tego coraz głośniejszym i sławniejszym i już w roku 1728, w czasie od Wielkiej nocy do 14 Maja przybyło do obrazu tego przeszło 4000 pątników ze Szląska, z Polski i z Morawii. Wówczas wniósł syn owego barona Wilczka, który to kościołowi zebrał całe mienie, do urzędu biskupiego prożbę, aby ów obraz pszowski uznano za obraz cudowny, łaskami słynący. Urząd biskupi przyjął prożbę tę łaskawie i wysłał do Pszowa jako komisarza nadzwyczajnego, dziekana Wodzisławskiego Księdza Pawła Józefa Mizię. Tenże badał całą sprawę i opisał ją z wszelkiemi szczegółami. Opis ten zaczynający się od następującego czterowierszu:

„Przybądź miłościwa Panno Maryo ku pomocy,
„Abym opisał Twe łaski według mojej mocy,
„Któreś ty w Pszowie przed Twoim obrazem
„U Boga zjednała bogatym i ubogim razem.“

przechował się do naszych czasów i przedstawia nam dokładnie cały przebieg sprawy. Na żądanie Księdza Mizi przydał mu urząd biskupi do pomocy komisyą, złożoną z trzech innych zacnych kapłanów, którzy porówno z nim badali rzekome cuda, o których lud sobie opowiadał. Gdy wynik badań swych przesłali urzędowi biskupiemu otrzymali odpowiedź, „że obraz ów może być do bocznego ołtarza wstawiony, lecz nie ma być jeszcze uważany za obraz łaskami lub cudami słynący“. I proboszcz pszowski otrzymał pismo podobnej treści, w którem też powiedziano wyraźnie, „iż aż do dalszego rozporządzenia władzy duchownej nie ma być obraz ów żadną miarą uważany za obraz cudami i łaskami słynący“. Równocześnie wezwano proboszcza, aby na razie zbierał wszelkie szczegóły i pogłoski o cudach między ludźmi obiegające i sumiennie i szczegółowo donosił je władzy duchownej, której dostarczone dowody cudowności obrazu snać jeszcze nie wystarczały. Widzimy z tego, z jaką to sumiennością i skrzętnością władza sprawę tę badała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla rólników.

Gdzie siać koniczynę czerwoną? Ze wszystkich roślin siewanych na paszę dla zwierząt koniczyna jest najpożyteczniejsza. Na każdy prawie grunt dobrać można taki jej gatunek, który się dobrze udaje, a pasza z tej rośliny jest pożywna i bardzo w niej smakuje wszelki dobytek. Co najważniejsze zaś, że po koniczynie każde zboże daleko lepiej się rodzi, niżeli w czystym ugorze; to też doświadczeni gospodarze mówią, że gdy zasiejesz żyto lub pszenicę na koniczynisku to tak, jakbyś pod te zboża świeżo nawozem potrząsnął.

Niedziw też, że nietylko w większych gospodarstwach, ale i na gruntach włościańskich, wszędzie już prawie spotkać można pola obsiewane koniczyną, — i chyba tylko taki, co już wcale niedba o utrzymanie swojego dobytku, ani o to, żeby mu zwierzęta dużo dobrego nawozu robiły, tylko taki nie uprawia w swojej gospodarce koniczyny, jeśli, ma się rozumieć, posiada grunt odpowiedni.

Największe korzyści przynosi koniczyna czerwona. Chociaż nie na każdej ziemi siać ją można, to jednak niewiele jest znowu takich złych gruntów w naszym kraju, na których nie udawałaby się ta pożyteczna roślina.

Koniczyna czerwona potrzebuje roli żyznej, ciepłej i w miarę wilgotnej. Grunt gliniasto-wapienny lub margłowaty jest dla niej najodpowiedniejszy i nawet w suchych latach roślina ta dobrze się na takiej ziemi udaje. Na gruntaah jednak czysto gliniastych, gdzie brak wapna, koniczyna rychło ginie i nigdy bujnie nie wyrasta. Chcąc więc na takich ciepłych glinach ją uprawiać, trzeba pierwej grunt wynawozić wapnem albo marglem. Na ziemiach lekkich także można siać czerwoną koniczynę, jeśli tylko grunt jest dosyć wilgotny i ma w sobie trochę cząstek wapiennych. Na polach sapowatych, ale osuszonych cokolwiek „sączkami“ rośnie ona doskonale, szczególniej — jeśli spodem znajduje się margiel. Wogóle na gruntach lekkich i płytkich koniczyna czerwona tępo rośnie i zawsze jest krótka; przeciwnie zaś, na ziemiach zanadto wilgotnych łatwo wylega a zimą wymarza. Dla tego też ani na gruntach górzystych, spiekłych, jałowych, ani znów na kwaśnych torfowiskach koniczyny siać niemożna. Toż samo na poleśnych nowinach często się zdarza, że dopiero po kilku latach koniczyna się zaczyna udawać, gdy grunt dobrze już zwietrzał i odkwasił się pod uprawą innych roślin. Chcąc zaś prędzej przysposobić takie nowiny do zasiewu koniczyny należy je nawieść wapnem albo marglem, które niszczą szybko kwasy znajdujące się w podobnych ziemiach.

Koniczyna czerwona jest w młodości rośliną bardzo delikatną i bardzo boi się chwastów, a szczególniej perzu. Dla tego też kto chce mieć z niej duży pożytek, ten musi pamiętać o przygotowaniu roli tak, aby była pulchna i zupełnie czysta. Nie tylko zaś wierzchnia warstwa czyli gleba, ale i podglebie powinno niebyć zanadto ścisłe i zbite przed zasiewem koniczyny; więc jeśli z natury nie jest ono dosyć pulchne, to należy wzruszyć je pogłębiaczem podczas orki.

Koniczyna nie sieje się nigdy sama; bo jak powiedziałem, jest ona w początku bardzo delikatna, więc młodym roślinkom mogłyby zaszkodzić wiatry lub susze, gdyby ich nie chroniło inne zboże, wśród którego koniczyna jest posiana. Najczęściej koniczynę sieje się w jęczmieniu, owsie, pszenicy lub w życie. Jeżli ozimina, w którą mamy wsiewać koniczynę, przychodzi na gnój, to nawóz ten nie wiele pomaga do wzrostu samej koniczynie, bo dla niej jest jeszcze za świeży. Najlepiej więc siewać koniczynę w polu, które dwa lata temu było nawożone — naprzykład w jęczmieniu sianym po burakach, pod które był położony silny nawóz.

Maryan Prawdzic.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dn. 3 Sierpnia: Znalez. św. Szczepana.
Niedziela dn. 4 Sierpnia: św. Dominika W.
Poniedziałek dn. 5 Sierpnia: N. Maryi P. Śnieżnej.
Wtorek dn. 6 Sierpnia: Przemienienie P.

Ewangielia na niedzielę 8-mą po Ziel. Świątkach: „O niesprawiedliwym szafarzu.“ U św. Łukasza. Rozdz 16.

Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach: w **Rybniku** dn. 5 Sierpnia; — w **Opolu** dn. 6 Sierpnia; — w **Mikołowie** dn. 7 Sierpnia; — w **Wielk. Strzelcach** dn. 8 Sierpnia; — w **Opolu** dn. 12 Sierpnia; — w **Wołczynie**, w **Wodzisławiu**, w **Toszku** dn. 13 Sierpnia; — w **Niemodlinie** dn. 15 Sierpnia; — w **Górzowie**, w **Leśnicy**, w **Mysłowicach** dn. 19 Sierpnia; — w **Opolu**, w **Pyskowicach** i w **Raciborzu** dn. 20 Sierpnia; — w **Miasteczku**, w **Pszczynie** i w **Oleśnie** dn. 21 Sierpnia; — w **Białej** dn. 22 Sierpnia; — w **Gliwicach**, w **Paczkowie** i w **Oleśnie** dn. 26 Sierpnia; — w **Głogówku** dn. 27 Sierpnia; — w **Wielowsi**, w **Żorach**, i w **Koziejszyji** dn. 28 Sierpnia; — w **Frylądzie** dn. 29 Sierpnia.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 1 Sierpnia 1889.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	17,15—17,65 Mrk.
Żyto (reż) „ „ „	15,20—15,65 „
Jęczmień „ „ „	12,50—13,50 „
Owies „ „ „	14,00—14,50 „
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,10— 2,60 „
Masło za 1 funt	0,95— 1,90 „
Jaja za 1 mędel (15 sztuk)	0,50— 0,55 „
Słoma prosta długa za kopę	33,00—00,00 „
Siano łączne za 50 kilo (1centnar)	3,50— 3,70 „

Za austryacki reński płacą	1.72 Mrk
Za rosyjski rubel płacą	2.11 Mrk
Za francuski frank płacą	0.81 Mrk

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

Do siewu!

Polecam pod gwarancyą dobrego kiełkowania

groch, wykę, wielką rzepę, olbrzymi „pięćkolon“

po bardzo niskich cenach.

Józef Kachel

w Raciborzu, ul. Długa Nr. 34.

C. Glatzel

drogerya pod ✚ czerwonym krzyżem

w Raciborzu, przy ul. Odrzańskiej N. 19.

poleca:

Lekarskie, techniczne, **gospodarskie** środki, chemikalia, **barwy**, parfumy, toaletowe przybory, **lekarskie i pachnące mydła**;

Wszelkie artykuły dla **malarzy i stolarzy**;

Chirurgiczne przyrządy i **opatrunki dla ran**. — **Waty lekarskie**;

Wazelinę; **Oleje i olejki**, **tłuszcze i smarowidła dla maszyn i wozów.**

W niżej-podpisanéj księgarni każdego czasu oprócz innych dzieł **religijnych, pouczających i zabawnych** są do nabycia i następujące:

Historya święta z dodatkiem małego katechizmu z 40 obrazkami. **Oprawna** 50 fen. (z przesyłką 60 fen.)

Katechizm rzymsko-katolicki X. J. Deharbe Tow. Jez. dla dzieci, wydanie drugie, 15 fen. (z przesyłką pocztową 20 fen.)

Obrazkowy Elementarz (ślabikarz), oprawny 10 fen. (z przesyłką 20 fen.)

Dzieje Narodu Polskiego. Wydanie szóste, ozdobione 72 rycinami wydał Józef Chociszewski. **80 fen.** (z przesyłką pocztową 90 fen.)

Podręcznik do pisania listów, w którym wyłożona jasno i treściwie nauka o pisaniu listów. 1 marka (z przesyłką 1,10 Mrk.)

Należytość nadsyłać można w znaczkach pocztowych.

Księgarnia katolicka

Ignacy Rostek,

Wydawca „Nowin Raciborskich“ na Starejwsi (Ratibor-Altendorf.)

Czeladnik szklarski

trzeźwy i zdatny, znający wszelką robotę budowlaną i staranną oprawę obrazów, znajdzie **natychmiast** stałe **zatrudnienie za dobrem wynagrodzeniem** w Poznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje **redakcya.**

Kto nadeśle 1 Markę

w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie numery z

przeszłego kwartału,

w których się znajdują ciekawe powieści, opowiadania i poezye, mianowicie:

a. Z historyi Raciborza.

1. **Czemu Raciborzanie obrali sobie Św. Marcelego za patrona**, czyli napad Tatarów na Racibórz.
2. **Błogosławiona Ewka. (Eufemia, Księżniczka Raciborska).**
3. **Kościół Matki Bożej na Starejwsi pod Raciborzem.**
4. **Z przeszłości Raciborza.** I. O pożarach w Raciborza.
5. **Z przeszłości Raciborza.** II. Historya żydów Raciborskich.
6. **Początek podania o kowalu Paszku z Raciborza.**

b. Powieści.

7. **Nocna przygoda Walka sławnego muzykanta**, czyli jak muzykant Walek grał złym duchom na szabienicy pod Raciborzem (zdarzenie prawdziwe).
8. **Ucięta ręka**, opowieść turecka, dowodząca, jak powinny dzieci szanować rodziców.
9. **Napad wilków**, zdarzenie prawdziwe.
10. **Skarb króla Rampsynita.**
11. **Wojtkowe zaloty.**
12. **Trzy groby**, opowieść z życia amerykańskiego.
13. **Błędny student**, późniejszy Biskup w Krakowie, (zdarzenie prawdziwe).

c. Poezye.

14. **Zachwycenie**, piękny poemat Lenartowicza, w którym matka opowiada swemu dziecku, co na tem tym świecie widziała.
15. **Z niwy szląskiej**, poemat: **Opis kościoła Miechowskiego.**

Oprócz tego wiele innych poezyi i piosnek dla ludu szląskiego.

Upraszamy o rychłe zamówienia dopókąd zapas starczy.

Adresować prosimy

„Nowiny Raciborskie“

Racibórz-Starawieś.

(Ratibor-Altendorf)

Papę na dachy,

smołę (terę) **cement** drzewny, **lakier** na dachy, tak zwaną **„Isolirpapę“**, **trzcinę do budowli** i t. d.

w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach poleca

D. Hamburger

Racibórz-Bosac.

Chłopiec

do posyłek może się zaraz zgłosić do

J. Schimitzka

kupca w

Raciborzu, ul. Odrzańska.

Najlepsze gatunki modrego angielskiego łupku (szybru)

jako też **kachle na piece,**

białe i pstre, dostarcza po najniższych cenach

Saul Cohn,

Handel żelaza w Raciborzu, ul. Odrzańska N. 5.

Polecam następujące dzieła:

Gospodarz,

nauka o rólnictwie przez Ignacego Łyskowskiego, zawierająca: 1) Rólnictwo, 2) Hodowanie i choroby koni, bydła i owiec, 3) Ogrodnictwo, 4) Pszczelnictwo, 5) Rozmaitości gospodarskie. Cena **oprav. 1 Mk. 50 fen.** (z przesyłką pocztową 1 Mk. 70 fen.)

Genowefa,

Historya bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpiących a mianowicie matek i dzieci. 50 fen. (z przesyłką 60 fen.)

Ignacy Rostek,

wydawca „Nowin Raciborskich“

Starawieś (Ratibor-Altendorf)

Księgarnia katolicka.

Tanio! Tanio! Tanio!

Wielki wybór

używanych i **nowych** wyrobów stolarskich, składających się z

100	**sztuk**	**łóżek**
20	„	**szaf**
100	„	**stołków (krzesełek)**
10	„	**kanap (sof.)**
2	„	**łóżek z materacami**
20	„	**szaf spiżarnianych**
200	„	**obrazów**
10	„	**stołów kuchennych**
50	„	**stołków kuchennych.**

Wyroby te są bardzo trwałe i piękne. Każdy kupujący otrzyma za darmo **obraz.**

Proszę o łaskawe poparcie.

P. Machaczek

Fabryka kwiatów i stolarnia.

Dla browaru na wsi poszukuje się

dwóch silnych uczni

którzy się chcą za **śladków** wyuczyć pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w Ekspedycyi **„Nowin Raciborskich.“**

Baczność!

Wódkę na **żniwa** w najlepszych gatunkach po **najniższych** cenach poleca panom **gospodarzom**

Maks. Block,

w Raciborzu, na Bronkach.

Tanio! Tanio!

szkło, porcelanę, kamionki i wszelkie buncławskie towary gliniane,

po bardzo niskich cenach.

A. Röhrich,

w Raciborzu, Bronki Nr. 41.

Polecam poezye

Adama Mickiewicza

4. Tomy w pysznej oprawie za **3. Mrk.**

Ignacy Rostek

(Księgarnia katolicka)

Racibórz-Starawieś.

Chłopiec

chcący wyuczyć się **piekarstwa** może się **zaraz** zgłosić do **mistrza piekarskiego**

Emanuela Racka

na nowym Rynku Nr. 9 w Raciborzu.

Wielki skład **towarów korzennych, mącznych i krótkich** poszukuje od zaraz lub każdej chwili

silnego ucznia

syna **chrześciańskich** rodziców. Bliższych wiadomości udzieli

Herrmann Preiss

Fabryka parowa czekolady

Racibórz.

Drukiem: **Fr. Lindner** w Raciborzu.